Św. Anna i Rio de Janeiro



Tak się składa, że nasz tegoroczny odpust ku czci św. Anny będziemy przeżywać w cieniu, a właściwie w świetle Światowych Dni Młodzieży w Rio de Janeiro. Czy jest coś, co łączy te dwa wydarzenia? Owszem, to św. Anna, która prowadzi za rękę przyszłą Matkę Pana Jezusa, w tym momencie jeszcze dziewczynkę. To piękny symbol, nie do zastąpienia. Symbol młodości, która zasługuje na to, by ją ktoś poprowadził w życie. Tak wiele mówi się dzisiaj o zagubieniu ludzi młodych. Nie tylko dlatego, że uczą się bez celu, bo potem nie znajdą godziwej pracy. Zagubionej chyba przede wszystkim dlatego, bo brakuje im tej pewnej ręki, która by ich prowadziła w życie. Ręki matki, ojca, babci, nauczyciela? Owszem, tą ręką bardzo często jest tzw. świat wirtualny, a więc nierzeczywisty, daleki od prawdziwego życia, urojony, a co gorsza, brany przez młodych jako rzeczywisty, realny. W ten urojony świat się ucieka, na chwilę albo na trochę dłużej, ale w tym świecie nie da się żyć; w takim świecie nie można sobie ułożyć normalnego życia. Św. Anna pewną ręką prowadzi swoją córkę Maryję w życie. Odpowiedzialni rodzice wiedzą, jakie to dzisiaj trudne zadanie. Może łatwiej dać wolną rękę, i niech robi co chce, kilka groszy na drogę, bez wtrącania się, bo to dzisiaj taka moda, taki styl. Jaki to piękny widok, choć już dość rzadki i ponoć niemodny, gdy idzie matka z córką, ojciec z synem, a cóż dopiero babcia, dziadek. Papież Franciszek, jak i jego poprzednicy na Stolicy Piotrowej, zapraszając młodych na Światowe Dni Młodzieży, nie zamierzają wyręczać rodziców i wychowawców z tej roli, w której są niezastąpieni. Chcą tylko pokazać sposób, z którego już wielu zrezygnowało. Papież Franciszek chce podać rękę młodym i poprowadzić ich, choćby tylko przez ten mały odcinek drogi życiowej. Chce dodać odwagi

rodzicom, wychowawcom, katechetom, by pochopnie nie porzucali tego naturalnego, wypróbowanego sposobu, jakim jest cierpliwe towarzyszenie młodym, wchodzącym w życie. Niewątpliwie ważną formą tego towarzyszenia młodym jest żarliwa modlitwa w ich intencji. Cały czas modlę się za ciebie – mówi mama do swojej córki. Prośba o asystencję Ducha Świętego, a więc o to Boże towarzyszenie pozostaje wciąż niezastąpionym sposobem wychowawczym, w rękach rodziców, dziadków, wychowawców. W czasach doskonalenia metod wychowawczych, tworzenia wciąż nowych programów w szkołach, nowych koncepcji kształtowania młodzieży, wciąż niezastąpionym i chyba mało wykorzystanym jest ten, który pokazuje nam w naszej figurze św. Anna, pewną ręką wprowadzająca Maryję, swoją córkę w życie. Jej też powierzajmy ten ważny problem. **[prob.]**